

Intruz, Gwiazdy (feat. Śliwa x John Mojo, prod. 4M)

Kiedy padał deszcz się nie litowało

Nigdy nie zapomniałem, gdzie ich w razie czego szukać
Zawieszonych na niebie, które lubią do nas mrugać
W niemalowane odpukać, w te nie zapalone
Jak te co miałem kiedyś na suficie przyklejone

Kiedy padał deszcz się nie litowało
Pamiętam te sny, w których Ciebie brakowało
I pod opuszczonym lasem była drogowskazem
Ty to mój pierwiastek i moje ciało niebieskie

Zobaczyłem gwiazdę, mam na jej punkcie obsesję
Czuję grawitację, jakbym odpalał Amnezję
Przypomnij mi modlitwę, w biegu po nieboskłonie
Nie obchodzą mnie inne odkąd jedną mam przy sobie

Ile mogę Tobie dać
Jak sam już nie znam siebie
Ile można latać w snach
Potem zapominać jak

Ile mogę Ci miłości dać
Jak sam nienawidzę już siebie
Ile można latać w snach
I zapominać jak modlić się do gwiazd

Ja bym się za Ciebie lał
On by Tobie kupił gaz
Wolę mało mówić, mała
Wszystko powie czas
Niewiele różni nas
Grasz, trzymasz moją stronę
Wierzę, że nie jesteś jak one
Nosisz koronę

Siedzę z nią na dachu kamienicy
Jest gorąca lipcowa noc
Może to nie wakacje naszych marzeń
Ale w powietrzu czuć magię, kiedy tulę ją

Słuchamy Phila Collinsa
A ona kładzie się na kocu
W pozycji sfinksa
Widać stąd cały Poznań
Ale wzrok na jej dżinsach
Podziwiałem jakiś rok ją na Insta
Ona rządzi w szpilekach i w trampkach
Chcę ją wziąć do trójmiasta
A stamtąd na Karpacz
Jadać w łóżku i knajpach
Kochać w przebierałniach
Chcę by była ostania
Moja gwiazda

Ile mogę Tobie dać
Jak sam już nie znam siebie
Ile można latać w snach
Potem zapominać jak

Ile mogę Ci miłości dać
Jak sam nienawidzę już siebie
Ile można latać w snach
I zapominać jak modlić się do gwiazd

